Nro. 225.

DZIENNIK

Patryotycznych Polityków w Lwowie.

Dnia 3go Października 1797.

Gazety.

WŁOCHY.

Z Medyolanu dnia 5. Września.

Wiadomości z *Udine* ſą bardzo zaſpokaiaiące, i zupełnie z temi ſię zgadzaią, które niedawno z *Paryża* odebraliśmy. O warunkach zaś pokoiowych tak ſą rozmaite domniemania i wieści, iż z nich wcale nic pewnego wyczerpnąć nie można. Naſza prawdziwa wol-

ność i niepodległość dopòty nie będzie pewną, dopóki się woyska Francuskie ztąd nie oddalą, których kaprysom aż nadto ulegać musiemy.

NIEMCY.

Od niższego Menu d. 10. Września.

Ostatnie poruszenia Francuzów od strony *Wetzlaru* i innych mieysc, były tylko zwyczayną dyslokacyą lub rozszerzeniem różnych stanowisk wypadaiących z marszu dywizyi Jenerała *Greniera* ku niższemu *Renowi*. Od tego czasu żadna nie nastąpiła odmiana, i żadne ieszcze nie okazuie się podobieństwo, ażeby Republikanie prawy brzeg Renu opuścić mieli.

Listy nawet z *Neuwiedu* i *Hachenburga* donoszą, iż Francuzi czynią urządzenie ściągaiące się do zasłonienia swoiego woyska od przykrości zbliżaiącey się roku pory. Park Artyleryi ieszcze przez *Ren* nie został przeprawiony, i zawsze się w okolicach *Neuwied* znayduie.

FRAN-

FRANCYA.

Z Paryża dnia 9. Września.

Excerpt z pisma znalezionego w Wenecyi w *puilaresie Hrab:* d'Antraignes, iego ręką pisanego, na którego czele znaydowały się słowa: "Moia korrespondencya z Hr. de *Montgaillard* dnia 4. Grudnia 1796. o szóstey godzinie po południu aż do połnocy.

Hr. de *Montgaillard* znaydował się w Wenecyi od miesiąca Września; słyszałem o nim z powieści, alem go nigdy nie widział. Przed 6. tygodniami przyszedł do mnie *l'Abbé Dumontel* iego przyiaciel z doniesieniem, iż nie może się teraz zemną widzieć dla ważnych przyczyn, o których sam mnie uwiadomi.

Dnia — odebrał list z *Neufchatel* od *Fauche - Borel* z prozbą, ażebym oddał P. de *Montgaillard* 600. liwrów, i namówił go do wyiechania natychmiast do niego do *Bazylei*.

Uwiadomiłem o tym Hr. *Montgaillard*, który nie chciał przyiąć 600. liwrów, lecz w 15. dni przysłał po nie, i pro-

profił mnie o *rendez vous* na 1. Grudnia, potym na 4. Nakoniec przybył do mnie wczoray dnia 4. o 6 godzinie wieczorem, wraz z *l'Abbé Dumontel.*

Pomowiwfzy ze mną o fwoiey ucieczce, o przybyciu do Anglii, o powrocie ztamtąd do — o fwych zatargach z Emigrantami, którzy w każdym kraiu i fami nic nie czynią, i innym czynić niedozwalaią, i więcey maią demokracyi w fwoiey Jakobińfkiey nędzy lub fzaleńftwie, niżeli fię iey kiedy znaydywało w Klubie Jakobinów wśrzód ich naywiękfzych tryumfów.

Po moiey do *Hagi* podróży, poiechałem nayprzód do *Naufchatel*, potym do *Bazylei* — Xiąże *Kondeufz* wezwał mnie do *Mülheim*, a znaiąc wfzyftkie moie związki, które miałem we *Francyi*, proponował mi, ażebym wyrozumiał Jenerała *Pichegru*, maiącego głòwną kwaterę w *Altenkirchen.*

Pichegru był tam w ten czas otoczony czterema Reprezentantami Konwencyi.

Poiechałem wprzòd do *Neufchatel.* W celu pierwfzego zwierzenia fię, zwróciłem moie oko na *Fauche-Borel*, Krò-

le-

lewſkiego, mego, i twego Drukarza. Jeſt to człowiek przychylny do Royalizmu, pełen odwagi, gorliwości entuzyazmu, maiący mało dawcipu, lecz pewny i poczciwy. Przybrałem do niego P. *Courant* z *Neufchatel*, z obrotem i nieuſtraſzoną odwagą.

Namòwiłem ich do podięcia ſię kommiſſu. Opatrzyłem ich Inſtrukcyami i paſzportami. Ponieważ to byli Cudzoziemcy, doſtarczyłem im pretextów podròży do Francyi, iako Cudzoziemſkim negocyantom, chcącym nabywać dobra Narodowe. Tak ich opatrzywſzy, poleciłem ich B gu, ſam zaś poiechałem do *Bazylei* dla czekania tam od nich na wiadomości.

Dnia 13. Sierpnia 1795. *Fauche* i *Courant* wyiechali do główney kwatery w *Althenkirchen*, bawili tam ośm dni, niemogąc przyſtąpić do *Pichegru* otoczonego zawſze jenerałami, lecz *Pichegru* uważał, iż *Fauche* zawſze na iednych z nim znaydywał ſię mieyſcach, i przechodząc raz bliſko niego, rzekł głośno: Poiadę dziś do *Huningi*. Natychmiaſt *Fauche* tam poſpieſza. *Pichegru* przybywa tam z 4. Reprezentantami i 7. Jenerałami.

Fau-

Fauche znayduie fposób fpotkać go na drodze — *Pichegru* wpatruie fię w niego, i mimo wielkiego defzczu mówi głośno. Będę dziś na obiedzie u Pani *de Salomon*. Ta Pani *Salomon*, ieft to kochanka *Pichegru*, a zamek iey leży o trzy mile od *Huningi*, *Fauche* z byftrością tam przybiega. Po obiedzie idzie do zamku, i pyta fię o Jenerała *Pichegru*. Ten przyimuie go na ganku piiąc kawę.

Fauche rzekł natenczas, iż pofiada Rękopifm JJ. *Rouffeau*, i że mu go chce dedykować. Dobrze ieft, odpowiedział *Pichegru*, ale ten *Rouffeau* ma zdanie o wolności, które nie fą moiemi, i do których przykroby mi było moie przydawać Imie. — Ale ia rzekł *Fauche*, mam inną rzecz do powiedzenia. — Cóż takiego i od kogo? Od Xiążęcia *Kondeufza*. — Milcz, i czekay na mnie. — Po czym zaprowadził go do oddalonego gabinetu. Tam zamknąwfzy fię, czego chce odemnie Xiąże zapytał fię?

Fauche pomiefzany nie mógł przemówić. Ufpokóy fię rzekł *Pichegru*, ia tak myślę iak Xiąże, powiedz mi czego żąda odemnie? *Fauche* ośmielony rzekł, iż

iż Xiąże na nim polega, i chce ſię z nim złączyć. — Są to rzeczy próżne i nieznaczące, rzekł *Pichegru*. Poſtaray ſię o Inſtrukcye piſane, i powracay do mnie w trzech dniah do *Altenkirchen*, znaydzieſz mnie ſamego o godzinie 6. wieczorem.

Fauche przybywa do mnie do *Bazylei*, a pełen złości o wſzyſtkim mnie uwiadomia.

Przepędziłem noc na piſaniu Liſtu do *Pichegru* imieniem Xiążęcia *Kondenſza* umocowanego pełnomocniſtwem Ludwika XVIII do rozpoczęcia negocyacyi z tym jenerałem.

Starałem ſię nayprzód wzbudzić w nim ambicyą, wyſtawiałem iaką uczyni przyſługę Oyczyźnie powracaiąc iey Króla, który zrobi go natychmiaſt Marſzałkiem Francuſkim, Gubernatorem Alzacyi, tey prowincyi, którą tak mężnie bronił. — (Naſtępuią dalſze ofiary, które poprzednio umieściliśmy w Dzienniku.) 222.

Co do iego Armii ofiarowałem imieniem Królewſkim, potwierdzić Officerów w ich ſtopniach, awanſować tych, których będzie rekomendował, penſyą dla każdego kommendanta wydaiącego forte-

tecę; uwolnienie od podatków każdego miaſta, które otworzy ſwe bramy. Ludowi zaś wſzelkiego ſtanu zupełną amneſtyą. Przydałem, iż Xiąże Kondeuſz pragnie, ażeby proklamować Króla w obozie, żeby Xiążęciu oddać miaſto *Huningę*: i ażeby ſię z nim złączyć dla maſzerowania wraz do *Paryża*.

Pichegru rzekł na to, iż nie zna P. *Montgaillard*, ani iego piſma, iż chce, ażeby Xiąże Kondeuſz., którego zna dobrze rękę, to wſzyſtko approbował.

Fauche zoſtawiwſzy przy Jenerale *Pichegru* Pana *Courant*, przybył do mnie do *Bazylei*. — Wyiechałem natychmiaſt do *Mülheim* główney kwatery Xiążęcia Kondeuſza: przybyłem tam po północy. — Xiąże kazał mi uſieść na ſwoim łożku, i tak ſię naſza konferencya zaczęła.

Szło naywięcey o to, ażeby namówić Xcia do napiſania do Jenerała Pichegru i zapewnienia go o prawdzie tego, co w iego imieniu było do niego piſane.—

Reſzta potém.